

Andrzej Paweł Wejland
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Łódzki

Jak gazeta codzienna przekraczała codzienność Wielkiej Wojny: „Nowy Kurier Łódzki” 1914–1918

Abstract

In the contemporary humanistic sciences, including cultural anthropology, which is to a greater or lesser extent geared to historical thinking, the approach to war is usually based on the chronotope of reversion, i.e. on the perception of war as the opposite of peace. Such an approach involves a very particular perception of the war-marked everyday; a perception which is, fundamentally, a phenomenological one. According to this perception, the reversed everyday of the wartime is non-ordinary and peculiar; as a result, it is experienced as alien and unfamiliar. Referring his reflections to the cultural reality of the city of Łódź as marked by the Great War, the author attempts to demonstrate that not the entire everyday of a city undergoes a reversion during wartime, or that not all the elements of that everyday are reversed to the same extent. He demonstrates that the daily press is one such element. On the example of “Nowy Kurier Łódzki”, one of the newspapers typical of the place and time, he shows how, during wartime, a daily paper preserves the ways of writing about the world which are familiar to it from the pre-war period, also by making use of all the journalistic genres that make it possible to go beyond the straightforward truth of facts and events. Owing to this approach, the newspaper transgresses the commonplace and mundane everyday of a wartime city.

Key words: daily newspaper, “Nowy Kurier Łódzki”, the city of Łódź, the Great War, transgressions of the everyday

Myślenie o wojnie we współczesnej humanistyce, w tym także w antropologii kulturowej, bardziej lub mniej nastawionej historycznie, opiera się zwykle na chronotopie odwrócenia, to znaczy na przedstawieniu wojny jako przeciwieństwa pokoju. Myślenie takie angażuje określone, u podstaw fenomenologiczne, wyobrażenie o naznaczonej wojną codzienności. Zgodnie z nim odwrócona codzienność wojny jest codziennością niecodzienną i niepowседневną, w konsekwencji więc doświadczaną jako odmienna i obca. Odnosząc swoje rozważania do określonej przez Wielką Wojnę rzeczywistości kulturowej miasta Łodzi, autor próbuje wykazać, że nie cała codzienność miasta lub nie wszystkie jej fragmenty z równą intensywnością ulegają „wojennemu”

odwróceniu. Dowodzi, że fragmentem takim bywa gazeta codzienna. Na przykładzie „Nowego Kuriera Łódzkiego”, jednej z gazet typowych dla tego czasu i tego miejsca, pokazuje, jak gazeta codzienna w czasie wojny podtrzymuje znane sobie sprzed wojny sposoby pisania o świecie, stosuje więc także gatunki dziennikarskie pozwalające wyjść poza prostą prawdę faktów i zdarzeń. To właśnie dzięki temu na swój sposób przekracza ona zwykłą i przyziemną codzienność miasta czasu wojny.

Słowa kluczowe: gazeta codzienna, „Nowy Kurier Łódzki”, miasto Łódź, Wielka Wojna, przekraczanie codzienności

Data wpływu: 31.10.2015

Data akceptacji: 08.07.2016

1. Wojna – chronotop odwrócenia i codzienność wojny

Myślenie o wojnie we współczesnej szeroko pojętej humanistyce, czyli również w antropologii kulturowej, bardziej lub mniej nastawionej historycznie, opiera się zwykle na chronotopie odwrócenia (rewersji, przestawności)¹. „Pojęcie wojny jest z reguły używane jako przeciwieństwo pojęcia pokoju” – piszą Thorsten Bonacker i Peter Imbusch². Chronos wojny staje się w ten sposób odwrotnością, przeciwstawieniem czasu, który wojny nie zna, narracja o czasie wojny wskazuje więc na to, że jest on antytezą czasu wolnego od wojny, nazywanego (zapewne w pośpiesznym uproszczeniu) czasem pokoju. Topos wojny ma podobne właściwości – występuje w kontraście do przestrzeni czy też miejsca, na którym nie ma wojny, narracja o przestrzeni doświadczanej wojną uwypukla zatem to, że stoi ona w semantycznej opozycji wobec przestrzeni bez wojny, czyli przestrzeni, która jej nie zna, przestrzeni pokoju³.

Istotne dla moich rozważań jest założenie, że chronotop odwrócenia angażuje określone, u podstaw fenomenologiczne, wyobrażenie o naznaczonej wojną codzienności. Mówi się w związku z tym, że codzienność wojny, ta odwrócona, poddana kulturowej reversji, jest codziennością niecodzienną, niepowседневną, niezwykłą, w konsekwencji zaś – doświadczaną (odczuwaną i przeżywaną) jako odmienna, inna, obca.

Czy to wyobrażenie – stawiam od razu ważne dla tych rozważań pytanie – a zatem pewien model rozumienia albo schemat interpretacji odniesiony do czasu i przestrzeni w określonej przez wojnę rzeczywistości codziennej, w szczególności w życiu codziennym

¹ O idei chronotopu, pochodzącej od Michaiła M. Bachtina, pisze Aleksandra Krupa-Ławrynowicz 2013, s. 49-56. W pracy tej znajdziemy również mikronarrację o chronotopie wojny jako jednym z chronotopów Bałut, dzielnicy Łodzi, ibidem, s. 167-173.

² Bonacker, Imbusch 2006, s. 107.

³ Przekonanie, że pokój jest odwrotnością wojny jest w kulturze zachodniej bardzo stare, por. Jakoby 2008, s. 8, 18-66. Całkiem współcześnie idea ta powraca w dociekaniach wielu autorów, por. np. Blainey 1988, s. 3. O refleksji odrzucającej pogląd, że pokój jest prostym zaprzeczeniem (odwrotnością, opozycją) wojny por. np. Antczak 2012; Stańczyk 2003; Assmann 2001.

miasta (albo w mieście), powinniśmy jednak jako antropologowie, zwłaszcza jako badacze codzienności w historii – tej w czasie odległej, tej z przeszłości – przyjąć za oczywistość, niewymagającą choćby odrobiny pogłębionej i krytycznej refleksji? Niewykluczone, że chociaż wygodne, zubaża ono nasze spojrzenie badawcze. Może nie cała codzienność miasta lub nie wszystkie jej fragmenty z równą intensywnością ulegają „wojennemu” odwróceniu? Może któryś z nich przekracza – zgodną z takim wyobrażeniem – codzienność wojny, to znaczy temu wyobrażeniu nie całkiem się poddaje?

Spróbuję pokazać, że bywa nim gazeta codzienna – częśćka codziennej rzeczywistości miasta „podbitego” przez wojnę. Tym miastem będzie Łódź, z jej codzienną rzeczywistością Wielkiej Wojny, gazetą zaś – jedna z gazet tego czasu i tego miejsca – „Nowy Kurier Łódzki”⁴.

2. Gazeta codzienna i fakty z codziennego życia miasta

Gazeta codzienna – zgodnie z tym wyobrażeniem – po prostu odzwierciedla właściwe wojnie odwrócenie, opisuje zatem odmienioną przez wojnę rzeczywistość miasta. Jest gazetą czasu i przestrzeni wojny, tekstem kultury przedstawiającym codzienność miasta w wielopiętrowych koordynatach stanu wojny. Obraz „miasta w gazecie”, jak obraz miasta Łodzi w „Nowym Kurierze Łódzkim”, zyskuje dzięki nim szersze tło, wzbogaca się o rozległy opisowy kontekst: wojna ma swój przebieg w czasie – jeden okupant jest wypierany przez innego, wojna dzieje się w Łodzi, ale i poza nią – może nawet bardziej „tam” niż „tutaj”.

Czego się więc od gazety codziennej oczekuje? Jak w rzeczywistości wojną nieodwróconej, tak i w trybie wojennego odwrócenia gazeta codzienna odpowiada na pytanie „co słychać” w mieście – w Łodzi, lecz także w Polsce i na świecie, a zatem jakie są fakty kształtujące codzienność łodzian i szerszych ludzkich społeczności, mówi się w niej o tym, co się zdarzyło przedwczoraj i wczoraj, w każdym razie niedawno, bo chodzi o fakty w najświeższych informacjach: „Wielkimi tytułami można zdobywać czytelników, ale utrzymywać ich trzeba informacjami” – miał powiedzieć Alfred Harmsworth, lord Northcliffe, twórca (jeszcze przed Wielką Wojną) popularnej brytyjskiej prasy codziennej i wpływowy wydawca⁵.

Życie miasta „z dnia na dzień” na tle „świata wojny” może też domagać się – prócz faktów – ich wyjaśnienia. Pojawiają się wówczas w gazecie (służą temu zwykle teksty redakcyjne z pierwszych stron) – niegwaltujące potocznego myślenia i akceptowane przez

⁴ W uwspółcześnionym zapisie nazwy czasopisma („Kurier”, nie zaś „Kurjer”), umieszczonej także w tytule tego artykułu – idę za historykami i badaczami czasopism. W cytatach z niego zachowuję jednak tekst jak w oryginale, z wyjątkiem miejsc, gdzie pojawiają się oczywiste błędy zecerskie. Imiona i nazwiska albo pseudonimy autorów umieszczonych w nim tekstów, również tytuły tych tekstów, podaję w oryginalnym, pełnym brzmieniu w przypisach, dla oszczędności miejsca wyłączam zaś z końcowej bibliografii. „Nowy Kurier Łódzki” to dalej w przypisach NKŁ.

⁵ Cyt. za: Bednarek 2010, s. 1 (motto).

zdrowy rozsądek – komentarze objaśniające „jak to się stało” lub „jak do tego doszło”, to znaczy, jaki ciąg zdarzeń do tego, co zaszło, doprowadził lub jakie jest głębsze podłoże i jakie są bezpośrednie przyczyny tego, że jest „tak a tak”⁶. Gazeta codzienna – jak można sądzić – zachowuje w ten sposób harmonię z miejską codziennością, z pewnością zaś koresponduje z jej fenomenologiczną ramą analityczną i interpretacyjną. Narracja gazety codziennej jest narracją o faktach, bo o faktach informuje, pozostając zarazem – jak powiedziałby fenomenolog Alfred Schütz – w podstawowej dla życia codziennego dziedzinie sensu, jaką jest obszar potocznego myślenia i zdrowego rozsądku⁷. Takie wyobrażenie o gazecie codziennej, także tej należącej do rzeczywistości wojny, nazwę wyobrażeniem kanonicznym⁸.

Istotne jest, byśmy pojęli, iż wchłania ono, czyli uznaje za własne, gazetowe informacje o faktach dwóch rodzajów: o faktach zwykłych i o faktach niezwykłych, byle – zwłaszcza te ostatnie – mieściły się w granicach określonych przez *sensus communis*. Jako badacz narracji pochodzących z codzienności Jerome S. Bruner zwraca uwagę na to, że „dobrze zbudowana” opowieść o tym, co zaszło, ma zawsze jakiś zaczep o niezwykłość, czyli o coś z porządku faktów, co się zdarza nieoczekiwanie, jest choćby nagłym odchyleniem od codziennej rutyny – jak wypadek w drodze do parafialnego kościoła czy pożar na poddaszu u sąsiada, albo (wojna zna takie zdarzenia) niespodziewana strzelanina przed bramą kamienicy, w której się mieszka, czy nieoczekiwane, bo tak bliskie odgłosy eksplozji pocisków artyleryjskich⁹.

Gazeta codzienna o takich zdarzeniach niezwykłych pisze z dnia na dzień, wbrew pretensjom, jakie wobec niej zgłaszał (dużo później – co prawda – i bez związku z wojną) Georges Perec. Upierał się on przy zdaniu, że gazety codzienne właśnie nie przedstawiają codzienności – tej zwykłej, szarej, ponieważ w newsach gonią za sensacją, za tym, co zachowuje stan gorączki. Pisał więc dlatego:

Tym, co do nas, jak mi się zdaje, przemawia, jest zawsze wielkie wydarzenie, to, co nieprzewidziane, nadzwyczajne: sensacja na pierwszej stronie, szerokie nagłówki. Pociągi na kolei zaczynają istnieć jedynie wtedy, gdy się wykoleją, a im więcej ginie pasażerów, tym bardziej pociągi istnieją. Samoloty osiągają istnienie dopiero, gdy są porywane. Jedynym i wyłącznym przeznaczeniem samochodów jest wjeżdżanie w platany. [...] Za wydarzeniem musi kryć się skandal, pęknięcie, niebezpieczeństwo, jakby życie objawiało się tylko poprzez

⁶ O stylu, jakiego używa się w gazecie i wtedy, gdy przedstawia się fakty i gdy się je objaśnia, pisze Broersma 2007, s. XIII-XXIII.

⁷ Schütz 1962, s. 207-259, zwłaszcza s. 227-234; por. Lejzerowicz-Zajązkowska 2003, s. 88-90.

⁸ Niekanoniczne wyobrażenie o gazecie codziennej i przynoszonych przez nią newsach, oparte na przeświadczeniu, że nawet za prostą informacją o faktach kryje się mit, czyli archetypiczna „wieczna historia”, przedstawia Lule 2001, s. 14-21. O tym ujęciu por. Ettema 2009, s. 290-297.

⁹ Bruner 1990, s. 47-50; Bruner 2006, s. 194-195. Por. też Herman 2009, s. 133-136 (Worlds Disrupted: Narrativity and Noncanonical Events).

wielkie widowisko, jakby to, co mówi, co jest znaczące, było zawsze nienormalne: naturalne kataklizmy albo zawirowania historii, niepokoje społeczne, skandale polityczne¹⁰.

Zaraz potem Perec z całym zdecydowaniem stawiał tezę:

Gazety codzienne mówią o wszystkim, z wyjątkiem tego, co codzienne¹¹.

Potem zaś jeszcze – niełaskawie dla gazet – dopytywał:

A to, co naprawdę zdarza się, to, czym żyjemy, reszta, cała ta reszta, gdzie to jest? To, co się przydarza każdego dnia i każdego dnia powraca, to, co banalne, codzienne, oczywiste, powszednie, zwyczajne, podzwyczajne (*l'infraordinaire*), cały ten niezauważalny zgłębienie codzienności – jak zdać sobie z tego sprawę, jak o to zapytać, jak to opisać?¹²

Gazeta codzienna, donosząca o faktach w tym sensie niezwykłych, w rzeczywistości wojny, czyli właśnie w stanie gorączki, zachowuje się jednak jak na czas i miejsce przystało: informacja o zbrodni rodzinnej przy pewnej ulicy w Łodzi, czyli o pewnym fakcie niezwykłym, wtapia się w tło niezwykłości, czyli kulturowej odwrótności owego czasu i miejsca, uzyskuje przeto znaczenie niezwykłości podwójnej. W to samo tło wtapiają się jednak również doniesienia o faktach zwyczajnych: „małe historie” zaczerpnięte ze zwykłego, powszedniego, banalnego życia miasta, choćby te znajdowane w „ogłoszeniach zwyczajnych”, sąsiadują w gazecie codziennej z niezwykłymi, nadzwyczajnymi, sensacyjnymi „wielkimi (albo tylko trochę większymi) historiami”, a nawet się z nimi – dzięki gatunkowemu zmąceniu gazetowych tekstów – w naturalny sposób mieszają. I te małe, i te wielkie (z miasta i ze świata) historie wojna „odwraca”, czyli nasycy dodatkowym, niezbywalnym sensem.

3. „Nowy Kurier Łódzki” i przekraczanie codzienności Wielkiej Wojny

Nie to, co dotyczy proporcji faktów „zwykłych” i „niezwykłych” w „Nowym Kurierze Łódzkim” czasu Wielkiej Wojny, zwróciło wszakże moją uwagę. Zwykłe czy niezwykłe, w gazetowych narracjach pozostawały one – znów to wypukłam – w fenomenologicznie zdefiniowanej domenie potocznego myślenia i zdrowego rozsądku.

„Nowy Kurier Łódzki” zaczął się ukazywać na długo przed tym, jak wojna się rozpętała, a potem dotarła również do Łodzi. Gdy Wielka Wojna wybuchła, był jedną z kilku polskojęzycznych łódzkich gazet codziennych. Wieści z mnożących się frontów umieszczały one na swoich łamach bez ustanku, również – już w warunkach ostrej cenzury

¹⁰ Perec 1989, s. 9-10.

¹¹ Ibidem, s. 10.

¹² Ibidem, s. 10, fragment w przekładzie Czai 2004, s. 86.

wojskowej, ograniczającej swobodę relacjonowania i komentowania zdarzeń okupacyjnych – po wkroczeniu Niemców do miasta na początku grudnia 1914 roku. Na tyle jednak, na ile mogły, w okolicznościach wojny wciąż „pozostawały sobą”. „Nowy Kurier Łódzki” nie był tu wyjątkiem: znane wcześniej sposoby opowiadania o codzienności miasta nie zniknęły, rzeczywistość wojny nie ograniczyła radykalnie jego informacyjnych treści, ale też – co istotne – nie wymusiła pożegnania z gatunkami dziennikarskimi nierelacjonującymi faktów, niezadowolającymi się więc odpowiedzią na pytania: co słychać w mieście i poza nim, co się zdarzyło (bardziej lub mniej niezwykłego) i jak do tego doszło (gdychodzi o genezę lub motywy).

Tym, co w ówczesnym „Nowym Kurierze Łódzkim” naprawdę zwróciło moją uwagę, było wykorzystanie pewnych gatunków narracyjnych, w szczególności typowo dziennikarskich, do przekraczania codzienności: do wychodzenia poza fakty i poza ich potoczne, zdroworozsądkowe rozumienie. W fenomenologii Alfreda Schütza przekroczenia takie są opisywane jako „szokujące” (bo oznaczające radykalną zmianę w percepcji świata) skoki z podstawowej dziedziny życia, jaką jest życie codzienne, w inne dziedziny sensu, u Cliffora Geertza, który na Schützu się opierał, jako przesunięcia w inne niż potoczna i zdroworozsądkowa perspektywy albo sposoby widzenia rzeczywistości¹³. Religia i mistyka, filozofia i nauka (szczególnie nastawiona teoretycznie), teatr, sztuka i literatura piękna, zwłaszcza poezja, również mit, baśń i legenda – jako odmienne dziedziny sensu czy też perspektywy poznawcze – rządzą inaczej postrzeganiem rzeczywistości niż zdrowy rozsądek.

W „Nowym Kurierze Łódzkim” bywało tak, że doklejały się one do „normalnej” relacji o faktach, formując wokół nich aurę innej rzeczywistości – zwracały się ku głębokiemu, ukrytemu sensowi faktów, wznosiły się nawet „ponad fakty” lub sięgały pod ich powierzchnię, dopełniając znaczenia codzienne, potoczne innym widzeniem świata. Gdy fakty – w gazetowej analizie i interpretacji – zyskiwały (to typowy przykład) sens historiozoficzny, aurę taką tworzył *modus irrealis*, użyty „dla pokrzepienia serc”, o losach miasta, narodu, ludzi każący myśleć z nadzieją, w niepróżnym oczekiwaniu na przyszłość pozbawioną wojny. Kiedy obok relacji z bliższych lub dalszych frontów w gazecie pojawiał się wiersz o wymowie narodowej, działał podobnie, nawet jeśli nie mówił wprost o faktach, czyli nie opisywał niczego oprócz – często ujętej tylko aluzyjnie – ogólnej sytuacji Polaków pozbawionych własnego państwa i czekających na jego restytucję.

Nie mało było w „Nowym Kurierze Łódzkim” literackich przekroczeń codzienności. Niektóre z nich były chyba „skokami bez powrotu” – pozostawiały niesprowadzoną do codziennych faktów tajemnicę: symbol i literacka metafora otwierały się na nierealność, niekiedy zupełnie fantastyczną, baśniową¹⁴. Kiedy indziej jednak – po pierwszym poety-

¹³ Schütz 1962, s. 231; Geertz 2005, s. 132-134.

¹⁴ Mimo użycia w podtytule nazwy „groteska”, poetyka baśni rządzi – stylizowanym na opowieści wschodnie i moralnie pouczającym – utworem Zofii Wojnarowskiej *Zacofana* (NKŁ, 1915 (1915.02.26, nr 56, s. 2-3)). Nie jest tak jednak, jak sądzę, we *Śnie uwięzionej lwicy*, opisanym przez autorkę, Marię Turzymę, jako „bajka”, zawierającym wyraźne aluzje do utraconej wolności (NKŁ, 1915 (1915.03.02, nr 60, s. 2-3)).

ckim uniesieniu – wracały na ziemię, w szarą, trudną codzienność miasta podczas wojny, jak na przykład wtedy, gdy „białe jaskółki” po chwili zbłąkanej czytelniczej ekstazy przemieniały w złowrogie pisma urzędowe podnoszące rentę dzierżawną¹⁵. Bywało wszakże, iż od pierwszych słów symbol i literacka metafora wprowadzały w urojoną i groteskową rzeczywistość wojny. Tak jest na przykład w wierszu podpisanym przez Kamo: pukając do drzwi, wojna pojawia się w noc spokojną, w rozmowie z poetą (który wojny, bo poeta, „nie widział”) obiecuje podsunąć pomysły pisarskie, lecz w istocie wciąż domaga się jadła i wszystko wokół pożera, „węgiel gryzie, drzewo zjada”; przebudzenie – bo to „tylko sen” – wcale chyba (ani poety, ani czytelnika) nie uspokaja, przeciwnie, wojna przecież, ta realna, trwa, i w Łodzi jest „u progę”¹⁶.

Wyjściu poza codzienne fakty, poza realność, służyła w „Nowym Kurierze Łódzkim” nie tylko czysto lub na poły literacka fikcja. Sporo tu było w użyciu gatunków mieszanych: prawie prawdziwe lub trochę zmyślane „wywiady”¹⁷ lub „rozmowy”¹⁸, niby-monologi¹⁹, niby-wypracowania szkolne²⁰ albo niby-odczyty²¹, fikcyjne listy z wojny (na przykład do żony)²², „felietoniki” będące często co do formy quasi-reportażami odwołującymi się do rzeczywistych faktów, lecz zawierającymi ponadto fikcyjne, choć właściwe epoce stylizacje, dialogi i charaktery. Drobne codzienne fakty i zdarzenia czasem dopełniały się w nich głębszą, niekiedy quasi-filozoficzną lub quasi-historiozoficzną (jak pełna powagi i wzniosłości odredakcyjna rozprawka „Dusza Łodzi”)²³, częściej jednak żartobliwą refleksją o Łodzi i jej miejskiej kondycji. Na żartobliwych konceptach oparte są felietoniki Banzaja: a to „Sławne miasto”²⁴, a to – przenoszący w rok 1964 – satyryczny „Rok czternasty”²⁵, a to „Ktoś z Warszawy”²⁶. Felietonikom Banzaja pod tym względem nie ustępują literacko zgrabne teksty Stanisława Bala, na przykład quasi-reportaż „Opaska Ż.Y.C.I.E.”²⁷

¹⁵ NKŁ, 1918 (bez autora, *Złowrogie jaskółki*, 1918.04.02, nr 88, s. 2).

¹⁶ NKŁ, 1914 (Kamo, *Wojna*, 1914.10.12, nr 237, s. 4).

¹⁷ NKŁ, 1914 (Banzaj, *Wywiad ze szklarzem*, 1914.11.12, nr 264, s. 2); NKŁ, 1915 (Viatrini, *Zygzakiem*, 1915.11.25, nr 323, s. 3; „wywiad” na Bałutach z człowiekiem niezwykłym, „oryginalnym typem czynnego wiecznie człowieka”).

¹⁸ NKŁ, 1914 (Henryk Sl...ski, „*Szach perski*”, 1914.11.28, nr 278, s. 2, cudzysłowy w oryginale); NKŁ, 1915 (Haś, *Na przystanku*, 1915.02.15, nr 45, s. 2).

¹⁹ NKŁ, 1916 (M. Bielski, *Monolog kataryniarza*, 1916.02.12, nr 42, s. 4).

²⁰ NKŁ, 1915 (Banzaj, *Przenosiny fabryk (Z wypracowań 9-letniego Jasia)*, 1915.06.10, nr 157, s. 1).

²¹ NKŁ, 1915 (Paa, *Odczyt*, 1915.12.17, nr 345, s. 3; „odczyt” małego Olesia).

²² NKŁ, 1914 (Wł. Renard, *List do żony*, 1914.11.23, nr 273, s. 2).

²³ NKŁ, 1914 (bez autora, *Dusza Łodzi*, 1914.12.04, nr 283, s. 1).

²⁴ NKŁ, 1914 (Banzaj, *Sławne miasto*, 1914.11.24, nr 274, s. 2).

²⁵ NKŁ, 1914 (Banzaj, *Rok czternasty*, 1914.12.24, nr 299, s. 2).

²⁶ NKŁ, 1915 (Banzaj, *Ktoś z Warszawy*, 1915.08.09, nr 216, s. 3).

²⁷ NKŁ, 1915 (Stanisław Bal, *Opaska Ż.Y.C.I.E.*, 1915.03.01, nr 59, s. 2, wyróżnienie w oryginale).

albo nostalgiczny, przewrotnie tęskniący w czasie wojny za przedwojenną Łodzią pełną dymiących kominów „Dym – z rozmyślań jesiennych”²⁸.

Wyjątkowo ciekawe było dla mnie śledzenie, jak „Nowy Kurier Łódzki” przekraczał codzienność – nieostentacyjnie, ale zdecydowanie wciskając fikcję literacką w malutkie okienka umieszczane między relacjami o faktach, zostawiając u dołu lub z boku strony wąskie szczeliny na „opowiadania nieprawdopodobne” lub „historie nieomal prawdziwe”²⁹. Tuż obok nich znajdowały się przecież „telegramy wojenne”, czyli komunikaty z frontów, obwieszczenia, rozporządzenia i instrukcje niemieckich władz okupacyjnych, kronika wydarzeń z życia miasta lub wieści z życia jakiejś dzielnicy Łodzi (w tym kronika wypadków i nekrologi), także – rzadko mające w sobie coś z poezji, ale niekiedy naprawdę opowiadające „małe codzienne historie” – „ogłoszenia zwyczajne” (wśród nich te „drobne”)³⁰.

„Nowy Kurier Łódzki” przedstawiał się wprawdzie od przedwojny jako „dziennik polityczny, społeczny i literacki”, ale dopiero w połowie 1915 roku zaczął wychodzić z „Działem literackim” jako niedzielnym „dodatkiem ilustrowanym” (na dwóch ostatnich spośród wszystkich czterech stron), co zupełnie otwarcie czyniło wyłom w myśleniu o gazecie codziennej jako prostym zbiorze relacji o faktach (inne gazety łódzkie takie wyłomy знаły również dobrze, nie były one przecież czymś wyjątkowym w prasie ówczesnej). Przekraczanie codzienności Wielkiej Wojny zaczęło się w tej gazecie prawie natychmiast: lektura porannych i wieczornych wydań z łatwością przekonywała mnie, że jej pisarstwo rozsmakowane i pełne zręcznych piór środowisko na „wejście” wojny do Łodzi zareagowało rozsnuciem nad codziennością miasta zasłony – jakby trochę odgradzającej od wojny, pomagającej przetrwać pierwszy szok, służącej, poprzez ucieczkę w literacką fikcję, dumnemu odwróceniu się od tego, co jest tuż za oknem.

Niewiele czasu trzeba jednak było, by Łódź zaczęła wprost tętnić niefikcyjnym, pozagazetowym życiem – wydarzeniami kulturalnymi o tym samym, albo i skuteczniejszym działaniu. Po chwili przytłumienia i niepewności znów zaczęły w mieście działać teatry z bogatym repertuarem, z premierami scenicznych tragedii i komedii, kinematografy wyświetlające „sensacyjne dzieła sztuki filmowej”, orkiestry dające koncerty symfoniczne z zaproszonymi ze świata dyrygentami, prześcigające się w rozweselaniu łodzian kabarety (po części te występujące gościnnie), parki i inne miejskie przestrzenie otwierające się na zabawy, na przykład te ogrodowe w Helenowie, jednym z łódzkich parków. „Nowy Kurier Łódzki” nadal po swojemu codzienność przekraczał, ale już z mniejszym rozmachem i ze słabnącą siłą twórczą.

²⁸ NKŁ, 1915 (Stanisław Bał, *Dym (Z rozmyślań jesiennych)*, 1915.12.04, nr 332, s. 3-4).

²⁹ NKŁ, 1916 (Czesław Gumkowski, *Sylwestrowa przygoda (Z cyklu „Opowiadania nieprawdopodobne”)*, 1916.01.01, nr 1, s. 4-5, cudzysłowy w oryginale); NKŁ, 1916 (E. S., *Powrót spiskowca (Historja nieomal prawdziwa)*, 1916.01.20, nr 19, s. 3-4).

³⁰ Por. Kansy, Kasprzyk 2012.

4. „Nowy Kurier Łódzki” – żartobliwy dystans i „kaganiec powagi”

Gazeta zmieniała się w ciągu lat 1914–1918 nie tylko co do treści, lecz i co do formy, głównie literackiego, przekraczania codzienności. Skoki w literacką dziedzinę sensu nie wykluczały, jak wiemy, pisania o faktach, tyle że jednocześnie sprzyjały korzystaniu z poetyckiej swobody: *licentia poetica* usprawiedliwiała nieliczenie się ze zdrowym rozsądkiem, prawdopodobieństwem faktów, zwykłą logiką zdarzeń w narracji, nawet z zasadami smaku i elegancji. Stylizacja na baśń czy sen mogła więc aż ociekać cudownością, niby-wywiad pełen był uszczypliwości, a zwiewny felietonik po brzegi wypełniał się kwaśną kpiną lub nawet szyderstwem.

Fakty z codzienności pierwszych lat Wielkiej Wojny były w „Nowym Kurierze Łódzkim” przedstawiane zazwyczaj w łagodnej estetyce. W relacjach z miasta pojawiały się wtedy – jak u Kamo w kąciku „Humor i satyra” – dobrotliwe, „odrealniające” żarty z łodzian dumających, gdzie w spokoju podczas wojny spędzić lato albo jakie są z wojny „korzyści niezaprzeczone”³¹. Retoryka satyrycznego dystansu – choćby w „Felietonikach” Banzaja – często groteską osłaniała fakty z ich życia, regulowanego rozmaitymi rozporządzeniami, w tym i rozporządzeniem o godzinie policyjnej. Prowokowała łagodną parodią i niekrzywdzącą karykaturą, jak w jego „Manufakturze” mówiącej o przemysłnych i łasych na koniunktury łodzianach albo w „Przewartościowaniu”, rozprawiającym się z moralnością matek wciąż mimo wojny bogatych panien na wydaniu³². Obok relacji o faktach znaleźć można było – niemającą z nimi wiele wspólnego – „historię” jakby biblijną Jana Sandmera czy też jakoś jednak do rzeczywistości wojny nawiązującą i opatrzoną współczesnymi komentarzami „Legendę o samolocie” Michała Bornsteina, będącą adaptacją opowieści perskiej „Historia króla Bedreddina Lola i jego wezyra Atalmulka”³³. Żartobliwy dystans i humor godziły się wtedy nieźle z powagą wojennej rzeczywistości i wzniosłością tonu, jaki pojawiał się na przykład w niektórych zapowiedziach i sprawozdaniach teatralnych, choćby z wystawienia w Teatrze Wielkim przy Konstancyńskiej 16 „poematu dramatycznego” Adama Mickiewicza „Dziady. Część III”³⁴.

Pod koniec wojny „Nowy Kurier Łódzki” odszedł od tej estetyki. Pozostały, albo wręcz wzmocniły się w nim – na tle narodowym i antysemickim – akcenty tragizmu, wielkości spraw i obowiązującej majestatyczności. Wielu dawnych autorów już dla gazety nie pracowało (jak na przykład kiedyś często drukowany – pod pseudonimem „Roch Pekiński” – „młody i utalentowany poeta” Julian Tuwim)³⁵, ci, co zostali lub się pojawili,

³¹ NKŁ, 1915 (Kamo, *Gdzie spędzić lato?*, 1915.06.02, nr 149, s. 4); NKŁ, 1915 (Kamo, *Korzyści niezaprzeczone*, 1915.06.23, nr 170, s. 4).

³² NKŁ, 1915 (Banzaj, *Manufaktura*, 1915.09.07, nr 245, s. 1-2); NKŁ, 1915 (Banzaj, *Przewartościowanie*, 1915.09.25, nr 268, s. 2).

³³ NKŁ, 1915 (Jan Sandmer, *Historja o sędzie ostatecznym*, 1915.04.14, nr 101, s. 2) i NKŁ, 1915 (1915.04.15, nr 102, s. 2; dokończenie); NKŁ, 1914 (Michał Bornstein, *Legenda o samolocie*, 1914.10.09, nr 234, s. 3-4).

³⁴ NKŁ, 1916 (Zofja Wojnarowska, „*Dziadów*” część trzecia, 1916.03.01, nr 60, s. 2).

³⁵ NKŁ, 1915 (bez autora, „*Apostołowie brutalnego jutra*”, 1915.12.09, nr 337, s. 3, cudzysłowy w oryginale).

nosili ideologiczny „kaganiec powagi”. Codziennosc miasta byla przez nich surowo oceniana, karcono tańce w sylwestra, ale i pisanie o nich w tonie radosnym:

Taniec, bynajmniej, nie zawiera w sobie nic zdroznego, ale jest nie na miejscu w dobie, gdy na szali dziejowej wazą się losy naszej Ojczyzny [...]. W takiej dobie przystoi jeno powaga i skupienie myśli [...]³⁶.

Powolaniem „Nowego Kuriera Łódzkiego” zawsze było, lecz w tym czasie stalo się jego ideologiczną misją – przygotowujące do państwowej niepodległości, uderzające w wielki narodowy dzwon – umoralnianie. Przez wszystkie lata Wielkiej Wojny ukazywały się w nim wszakże ze znaczną częstotliwością – niekiedy rozciągnięte na szerokość całej strony, drukowane wytłuszczoną czcionką – paski nawołujące: „Polacy uczcie się czytać!” oraz „Nie niszczyście gniazd ptasich!”.

5. O przekraczaniu codzienności w „Nowym Kurierze Łódzkim” – próba komentarza

Sposób, w jaki „Nowy Kurier Łódzki” przekraczał codzienność Wielkiej Wojny, zapewne tylko na chwilę odciągał uwagę od „odwróconej” wojną rzeczywistości miejskiego życia. Nawet, tak liczne z początku, żartobliwe wiersze, tryskające dowcipem felietony czy oparte na dziennikarskiej obserwacji, ale literacko ubarwione obrazki, chociaż zgrabnie wtlaczane pomiędzy surowe relacje z okupowanego miasta lub sprawozdania z frontów, zawsze – jak się zdaje – respektowały nadrzędność faktów i zdarzeń. Z literacką swobodą i przewrotnym dystansem często wręcz uwypuklały ich znaczenie w doświadczaniu przez łodzian wojennej rzeczywistości. Ostrożnie uprawiając – fenomenologiczną w tonie – antropologię historyczną, tak właśnie wypada odczytywać ich sens kulturowy: przekraczanie przez „Nowy Kurier Łódzki” codzienności wojny nie było naiwną i beztroską propozycją „odrealnienia”. Stanowiło raczej zabieg przykładania uśmierzającego ból plastra do prawdziwej zbiorowej rany.

„Nowy Kurier Łódzki” nie mógł jeszcze znać z nazwy – i nie znał – reportażu z miasta czasu wojny (tym bardziej więc reportażu wojennego), mimo że dziennikarskiej formy reportażu bądź (to raczej pewne) quasi-reportażu mógł używać – i używał – jakby *avant la lettre*. Jeśli stosował określenia takie, jak „list, obrazek, szkic, notatki, kartki”, to dlatego, że „nazwa reportaż pojawiła się po I wojnie światowej”³⁷. Dopuszczając w nim i innych dziennikarskich gatunkach literacką fikcję oraz ozdabiając je anegdotą i bon motem, baśniową fantazją czy niepraktyczną filozofią, miał zamiar niebanalny i dalekosiężny: przekraczanie codzienności Wielkiej Wojny od pierwszych

³⁶ NKŁ, 1918 (Janusz, *Z tygodnia*, 1918.01.06, nr 6, s. 2).

³⁷ Maziarski 2006, s. 635.

jej dni służyło budowaniu i podtrzymywaniu na jego łamach wyobrażonej wspólnoty czytelników – łodzian.

Bibliografia

- Antczak A. 2012, *Pokój jako naczelna kategoria irenologii*, „Obronność. Zeszyty Naukowe”, nr 4, s. 5-16.
- Assmann A. 2001, *Frieden als kulturelles Konstrukt. Über Hoffen, Erinnern und Vergessen*, [w:] Garber K. i in. (Hrsg.), *Erfahrung und Deutung von Krieg und Frieden. Religion – Geschlechter – Natur und Kultur*, Wilhelm Fink Verlag, München, s. 655-665.
- Bednarek Z. 2010, *Przestrzeń informacyjna tekstów prasowych w dobie kultury masowej*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica”, nr 13, s. 415-422.
- Blainey G. 1988, *The Causes of War*, The Free Press, New York.
- Bonacker T., Imbusch P. 2006, *Zentrale Begriffe der Friedens- und Konfliktforschung: Konflikt. Gewalt. Krieg. Frieden*, [w:] Imbusch P., Zoll R. (Hrsg.), *Friedens- und Konfliktforschung. Eine Einführung*, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden, s. 67-142.
- Broersma M. 2007, *Form, Style and Journalistic Strategies. An Introduction*, [w:] Broersma M. (red.), *Form and Style in Journalism. European Newspapers and the Representation of News, 1880–2005*, Peeters, Leuven – Paris – Dudley, MA, s. IX-XXIX.
- Bruner J. S. 1990, *Acts of Meaning*, Harvard University Press, Cambridge, MA – London.
- Bruner J. S. 2006, *Narracyjna konstrukcja rzeczywistości*, [w:] idem, *Kultura edukacji*, przeł. Brzostowska-Tereszkiewicz T., Universitas, Kraków, s. 181-208.
- Czaja D. 2004, *Sygnatura i fragment. Narracje antropologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Ettema J. S. 2009, *News as Culture*, [w:] Allan S. (red.), *The Routledge Companion to News and Journalism*, Routledge, London – New York, s. 289-300.
- Geertz C. 2005, *Religia jako system kulturowy*, [w:] idem, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, tłum. M. M. Piechaczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 109-150.
- Herman D. 2009, *Basic Elements of Narrative*, Wiley-Blackwell, Malden, MA – Oxford.
- Jacoby T. 2008, *Understanding Conflict and Violence. Theoretical and interdisciplinary approaches*, Routledge, London – New York.
- Kansy A., Kasprzyk D. 2012, *Znamiona codzienności w realiach Wielkiej Wojny. Reklama w polskojęzycznej prasie łódzkiej w latach 1914–1918*, [w:] Daszyńska J. A. (red.), *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, Dom Wydawniczy „Księży Młyn”, Łódź, s. 45-66.
- Krupa-Ławrynowicz A. 2013, *Bałuckie chronotopy. Opowieść o łódzkiej dzielnicy*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław – Łódź („Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. LII).
- Lejzerowicz-Zajązkowska B. 2003, *Człowiek w świecie sensów. Filozoficzne podstawy fenomenologicznej socjologii Alfreda Schütza*, Wydawnictwo Naukowe Novum, Płock.
- Lule J. 2001, *Daily News, Eternal Stories. The Mythological Role of Journalism*, The Guilford Press, New York – London.

- Maziarski J. 2006, *Reportaż*, [w:] Gazda G., Tynecka-Makowska S. (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Universitas, Kraków, s. 634-635.
- Perec G. 1989, *Approches de quoi?*, [w:] idem, *L'infra-ordinaire*, Seuil, Paris, s. 9-13.
- Schütz A. 1962, *The Problem of Social Reality*, Martinus Nijhoff, The Hague – Boston – London.
- Stańczyk J. 2003, *Pokój w stosunkach międzynarodowych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, nr 1-2, s. 127-144.

Źródła

- NKŁ, 1914 – „Nowy Kurier Łódzki”, rocznik 1914.
- NKŁ, 1915 – „Nowy Kurier Łódzki”, rocznik 1915.
- NKŁ, 1916 – „Nowy Kurier Łódzki”, rocznik 1916.
- NKŁ, 1917 – „Nowy Kurier Łódzki”, rocznik 1917.
- NKŁ, 1918 – „Nowy Kurier Łódzki”, rocznik 1918.